Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:
W Krakowie: rocznie kor. 32·—, kwartalnie kor. 8·—, miesięcznie kor. 2·70, za odnoszenie dwukrotne dziennie 60 hal. miesięcznie.

Numer poranny 14 hal., południowy 4 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:
Na prowincji: rocznie kor. 40·—, kwartalnie kor. 10·—, miesięcznie kor. 3·40. Za granicą: kwartalnie kor. 13·—, rocznie kor. 52.—.

Numer wieczorny na prowincję 16 halerzy, południowy 6 halerzy.

Nr. 74. **Kraków, Piątek dnia 30 Marca 1900.** **Rok VIII.**

W sprawie cieszyńskiego gimnazjum.

Otrzymujemy następujące pismo ze strony „Macierzy szkolnej“ dla Księstwa Cieszyńskiego:

„Zaproszeni przez zarząd „Macierzy szkolnej“ dla Księstwa Cieszyńskiego do zbadania jej ksiąg rachunkowych i funduszów, jakoteż spraw gimnazjum polskiego w Cieszynie, a to z powodu zarzutów, umieszczonych w dzienniku „Ruch katolicki“ z dnia 12 stycznia 1900, oświadczamy co następuje:

Zbadawszy księgi i fundusze „Macierzy“ w obecności zarządu i komisji rewizyjnej, nabyliśmy przekonania, że zarzuty i wątpliwości, podniesione w „Ruchu katolickim“ co do zawiadywania funduszami „Macierzy“, żadnej nie mają podstawy. Wydatki i dochody „Macierzy“ prowadzone są z wszelką ścisłością, wszystkie pozycje poparte są odnośnymi alegatami, co też rok rocznie stwierdza komisja rewizyjna w swych sprawozdaniach, fachowo i wyczerpująco opracowanych. Przekonaliśmy się również, że wszystkie wydatki, czy to z utrzymania gimnazjum, czy też z innego tytułu pochodzące, opierają się na uchwałach zarządu i w całej rozciągłości są uzasadnione. W wydatkowaniu przejawia się rozumna oszczędność, która w wysokim stopniu ułatwia działalność członków zarządu, przejętych gorącem poczuciem obywatelskiem i narodowem.

Gimnazjum polskie w Cieszynie liczy obecnie pięć klas w 6-ciu oddziałach. Uczniów jest 227. Liczba ich rośnie z roku na rok tak, że zakład ten niebawem należeć będzie do zakładów, o bardzo licznej stosunkowo frekwencji. Mieści się on dotąd w wynajętym, odpowiednio przystosowanym budynku, o dużych i jasnych, a dobrze urządzonych salach. Środki naukowe są obfite, a pochodzą w części z ofiarności publicznej, w części i to bardzo poważnej, z zasobów Macierzy.

Piękna, wiele dzieł cennych zawierająca bibljoteka nauczycielska, skromniejsza, ale dobrana bibljoteka uczniów i kosztowne zbiory naukowe, zapewniają i nauczycielom i młodzieży taką pomoc, jakiej użyczyć tylko mogą starsze, dobrze utrzymywane gimnazja państwowe. W szkole panuje ład i porządek, frekwencja uczniów jest wzorowa, opieka nad młodzieżą w szkole i po za szkołą troskliwa, a nauka szkolna utrzymuje się na poziomie tym samym, co w innych gimnazjach, co też stwierdza inspekcja urzędowa z ramienia c. k. Rady szkolnej krajowej w Opawie rok rocznie zarządzana. Jestto w pierwszym rzędzie zasługa niestrudzonego Dyrektora szkoły p. Parylaka i całego grona nauczycielskiego: wszyscy pracują w tej szkole z zupełną świadomością zadania zawodowego i narodowego, wiedząc, że na nich patrzy nietylko społeczeństwo polskie, ale także i niemieckie.

„Macierz szkolna“ nie zaniedbuje ze swej strony starań i zabiegów około utrzymania i prawidłowego rozwoju gimnazjum; gromadząc fundusze kołacze o upaństwowienie szkoły, a zarazem zabiera się do budowy własnego dla niej gmachu, jakkolwiek suma dotąd na ten cel zebrana nie jest jeszcze dostateczną. Równocześnie otwiera z nowym rokiem szkolnym szkołę ludową, w wynajętym już na 6 lat budynku, którego adoptację ma wkrótce rozpocząć. A dalszym zamiarem „Macierzy“ jest stworzenie ochronki, bursy i seminarjum nauczycielskiego.

Całe to dzieło, tak wielkiego dla Śląska znaczenia, wymaga ciągłej ofiarności i ciągłej troski ze strony społeczeństwa polskiego, jeżeli mają się spełnić nadzieje, którymi ożywioną jest „Macierz szkolna“.

Wobec takiego stanu rzeczy powinno być obowiązkiem wszystkich, którym oświata narodowa na Śląsku nie jest obojętną, a więc całego społeczeństwa polskiego i całej prasy polskiej, wspierać „Macierz“ cieszyńską materjalnie i moralnie w jej tak doniosłem, tak bardzo trudnem a dobrze prowadzonem zadaniu.

W Cieszynie dnia 4 marca 1900.

Dr. Ernest Bandrowski mp. *Tomasz Sołtysik* mp. *Ignacy Drewnowski* mp.

ŚMIERĆ JOUBERTA.

Wielkie nieszczęście nawiedziło Republikę transwaalską: Pieter Joubert, doświadczony generalissimus, który tylekroć prowadził swoje hufce do zwycięskiego boju, zmarł we wtorek w Pretorji na ostre zapalenie nerek. Aczkolwiek cierpiał już od kilku tygodni, mimo to ponosił wszystkie trudy wojenne i uciążliwości życia obozowego. Właśnie w ostatnich tygodniach, kiedy się zdawało, że Bóg zwycięstwa odwrócił od Boerów swe oblicze, Joubert rozwinął ogromną energję, aby zorganizować armję, zdolną do zaciętego oporu przeciw najazdowi angielskiemu. Przed kilku dniami udał się z Kroonstadu, gdzie zgromadził główną armję boerską do Pretorji i stąd zamierzał wyruszyć do Natalu, by pokierować Boerami w górach Smoczych i komendantom udzielić instrukcyj, gdy nieubłagana śmierć wyrwała go z pośród grona rodaków.

Jakkolwiek śmierć Jouberta bardzo boleśnie dotknęła obydwie republiki, które w nim pokładały ostatnie nadzieje, to jednak nie wywrze ona decydującego wpływu na dalsze prowadzenie wojny, albowiem Boerowie, jak to pokazuje proklamacja Steina, zdecydowani są na walkę do ostatniej kropli krwi i wcale nie stracili nadziei w ostateczne zwycięstwo.

Piotr Joubert pochodził z hugonockiej rodziny emigrantów, która z końcem 17 go wieku przybyła do południowej Afryki. Urodził się w roku 1831 w Cango w kolonji Przylądka. Zgromadziwszy, jako kupiec, mały mająteczek, wyjechał do Transwaalu, osiadł w farmie w Wakkerstrom i zdobył sobie przez swoją uczciwość i tężyznę charakteru wielkie uznanie między Boerami. Kiedy w roku 1877 Anglja na podstawie wątpliwego plebiscytu zagarnęła Transwaal, wysłano do Londynu Krügera i Jouberta, aby tamże przedłożyli protest burgherów. Skoro wszystkie pertraktacje zawiodły, Boerowie chwycili za broń. Joubert objął naczelną komendę i 27 lutego 1881 odniósł decydujące zwycięstwo pod Majuba-Hill nad Anglikami, którzy posuwali się ku Transwaalowi przez Natal. Zwycięstwo to przywróciło częściowo niezależność Transwaalu.

Po wojnie Joubert, Krüger i były prezydent Protorjus utworzyli trjumwirat, czynności jednak podzielono w ten sposób, że Pretorjus przeszedł w stan spoczynku, Krüger został prezydentem, a Joubert objął kierownictwo spraw wojskowych. Chociaż Joubert był zawsze spokojnym i umiarkowanym człowiekiem, to jednak po najeździe w r. 1896 był zdania, że Jameson powinien być skazany na śmierć i trzeba było całej powagi Krügera, aby przeprowadzić uwolnienie Jamesona i wydanie go Anglikom.

Kiedy w jesieni 1899 stosunki między Transwaalem a Anglją stawały się coraz więcej naprężonemi, Joubert wystosował do królowej Wiktorji otwarty list, w którym prosił ją o pohamowanie zaborczej polityki Chamberlaina.

Dnia 11 października wybuchła wojna. Joubert objął komendę armji natalskiej i rozpoczął z wielkim skutkiem swoje operacje, które skończyły się zamknięciem Anglików w Ladysmith. Kilkakrotnie usiłował Buller uwolnić oblężonych rodaków — naprożno. Ostrożny Joubert, korzystając z podatnego terenu, unicestwił wszelkie usiłowania Bullera i pod Colenzo zadał mu ciężką klęskę. Dopiero kiedy Roberts zagroził Cronjego na zachodzie, Joubert, bojąc się odcięcia od podstawy operacyjnej, odstąpił od oblężenia Ladysmith i cofnął się na północ.

Z Joubertem schodzi do grobu jedna z najsympatyczniejszych postaci końca XIX. wieku, prawdziwy obrońca idei narodowej i idei humanitarnych.

Pan wiceprezydent Michał Michalski przemówił.

LWÓW 29 marca.

Więc pierwsza, mało znacząca, potyczka o dzierżawę nowego teatru rozegrana!

Na posiedzeniu magistratu w dniu 28 b. m p. Tadeusz Pawlikowski uzyskał dla swej oferty głosy pięciu radców magistratu, gdy na Ludwika Hellera padły tylko cztery głosy; oprócz tych pięciu głosów otrzymał p. Pawlikowski wota pierwszego wiceprezydenta p. Michalskiego i p. dra Maryańskiego.

Zdawałoby się zatem, że pierwszy ten sukces jest zapowiedzią zwycięstwa p. Pawlikowskiego i w Radzie miejskiej, lecz o ile znamy ten grunt, możemy twierdzić prawie na pewne, że tam wynik batalji wypadnie zupełnie odmiennie.

Widocznie większość magistratu powodowała się zbytnią potulnością wobec wywodów p. wiceprezydenta Michalskiego, a może panów radców przejął niepomierny strach przed groźbą, użytą w przemówieniu pana wiceprezydenta za główny argument:

„Pan marszałek życzy sobie p. Pawlikowskiego, więc Radzie nie wolno iść na przekór temu życzeniu!“

Wprawdzie po całem mieście kursuje wersja, że p. marszałek chciałby widzieć na stanowisku przyszłego dyrektora p. Pawlikowskiego, i że zapatrywanie to swoje wypowiada jawnie i głośno... zgoda! Każdemu wolno mieć swoje przekonanie i głosić to jawnie; trudno, żeby wszyscy byli jednego zdania — „quot capita tot sensus“, ale od głoszenia przekonań lub zapatrywań do wywierania nacisku na trzecie osoby bardzo odległa droga, i o ile pierwsze nikogo nie krzywdzi, drugie byłoby czynem nieszlachetnym, a co najmniej niemoralnym, zwłaszcza, że w danym wypadku nacisk pochodziłby od osoby wpływowej, zajmującej pierwsze stanowisko w polskiem społeczeństwie.

Ale pan marszałek, hr. Badeni, za wysoko stoi, żeby go mógł dotknąć podobny zarzut, lub nawet podejrzenie, zanadto czuje ważność i odpowiedzialność swego stanowiska, żeby chciał z niego korzystać w kierunku wywierania nacisku na kogokolwiek w jakiejbądź sprawie i p. wiceprezydent Michalski najniepotrzebniej i wprost niewłaściwie wmięszał jego osobę w tak nieprzyzwoity sposób do sprawy teatralnej.

Być może, iż pan Michalski w poczuciu ważności swego stanowiska, jako pierwszy wiceprezydent miasta i poseł sejmowy, radby się przypodobać i zasłużyć panu marszałkowi... to byłyby jego intencje czysto prywatnej natury i nikt nie ma prawa pociągać go z tego tytułu do odpowiedzialności.

Takiem jest jego przekonanie i na tem koniec.

Ale inna rzecz gdy p. Michalski prywatne swe aspiracje chce przydziać w szaty publicznego dobra i z dziwną odwagą wypowiada jako konieczność akomodowanie się woli pana marszałka, dając równocześnie do zrozumienia, że inne załatwienie sprawy rozgniewa i rozsroży tego ostatniego, co ostatecznie musiałoby się w sposób szkodliwy odbić na interesach miasta.

Przyjrzyjmy się temu sposobowi traktowania sprawy z innej strony.

„Pan marszałek tak sobie życzy, więc nie wolno zrobić inaczej“, powiedział p. Michalski.

Do kogo?

Do całego zastępu mieszczaństwa, które już za czasów Rzeczypospolitej, gdzie ponad szlachcica nikomu nic nie było wolno — posiadało przywilejami i statutem zastrzeżone równe prawa ze szlachtą.

Do tego mieszczaństwa, które ofiarą krwi i mienia zapisało swe imię złotemi głoskami w rocznikach dziejów ojczystych, które w chwilach ciężkich niosło na ołtarz ofiarny wszystko co stanowiło jego mienie, dla którego nie istniały granice poświęcenia gdy szło o obronę ojczystego zagona.

Dumne swem stanowiskiem, zdobytem własną pracą i poświęceniem, nie uginało się nikomu, przed nikim nie chyliło kornie swej głowy, a i dziś świadome tej godności, zajmuje w stolicy kraju pierwsze stanowisko.

Pod fałszywym adresem wygłosił p. Michalski swoją groźbę i jesteśmy pewni, że na drodze poniżenia się i kornego wycierania przedpokojów, chociażby u pana marszałka, nie znajdzie się ani jeden prawy mieszczanin.

I to w chwili, gdy radykalne, a wrogie mieszczaństwu żywioły rzucają się na jego cześć, gdy chcą zedrzeć w strzępy godność całego stanu, pan Michalski, wiceprezydent stolicy kraju, a więc niejako pierwszy mieszczanin, pragnie swych towarzyszy wywieść na śliską drogę uginania się i uległości dla woli pańskiej. Tego nie wolno panu Michalskiemu i jesteśmy spokojni, że całe mieszczaństwo, reprezentowane w Radzie, pójdzie w tej sprawie za własnem przekonaniem i sumieniem i nie da się wziąć na żadne pogróżki, ani umizgi podejrzanej natury.

Z tego wszystkiego wynika, że pan Michalski czuje, na jak kruchych podstawach opiera się jego kandydat, jeżeli zamiast podniesienia dodatnich stron pana Pawlikowskiego, nie mógł znaleść nic wymowniejszego i bardziej przekonywującego, jak groźbę przed gniewem pana marszałka.

Byłoby stokroć lepiej, gdyby p. Michalski bywał w teatrze, i wtedy dopiero krytykował działalność dyrekcji, lecz p. Michalskiego w teatrze nigdy nie widzieliśmy, za to dziś słuchać musimy jego krytyki i to krytyki rzeczowej — dla p. Michalskiego, jako urzędnika, nic nie znaczą ani głosy prasy, ani sprawozdania komisji, ani opinja publiczności — on twierdzi, że chociaż nie zna się na teatrze — ma obowiązek słuchania rozkazu z góry! Sic!

KRONIKA.

Kalendarzowa wiosna przyniosła nam prawdziwie zimowy śnieg, który dzisiaj pokrył dachy, ulice i pola. W ciągu przedpołudnia nastąpiła odwilż, która pokłady śniegu zmienia w błotne przestwory. Nietylko nasza okolica nawiedzona została zawieją śnieżną, telefonicznie donoszą nam bowiem z Wiednia, że padający tam od 24 godzin śnieg, nagromadził na ulicach tak ogromne masy śnieżne, iż komunikacja jest prawie przerwana, a ruch tramwajowy został zastanowiony. Przed godziną 12 w południe szalała dzisiaj nad Wiedniem w dalszym ciągu śnieżna zawieja. Dyrekcja kolei państwowych zawiadamia, iż skutkiem zasp śnieżnych ruch tylko z największą trudnością i z wielkiemi spóźnieniami może być utrzymywany.

Zapiski osobiste. Wiceprezydent namiestnictwa Lidl, oraz dyrektor poczt, radca dworu Seferowicz, wczoraj wieczorem pospiesznym pociągiem przejechali ze Lwowa do Wiednia na pogrzeb ś. p. J. E. Ziemiałkowskiego.

Wybory Rady miejskiej. Magistrat przygotowuje do tegorocznych wyborów do Rady miejskiej elaborat wyborczy tak, by wybory te stosownie do uchwały, jaka w tym kierunku zapadnie, mogły być przeprowadzone według statutu dawnego, ewentualnie według projektu nowego statutu, jeśli statut ten przez Sejm uchwalony zostanie i sankcję uzyska. Po myśli projektu nowego statutu prawo głosowania w kole pierwszem (t. j. inteligencja) mają artyści, literaci, dziennikarze, jeśli tytułem podatku dochodowego, względnie rentowego 28 koron rocznie opłacają. Celem zebrania osób, prawo głosowania na podstawie tego przepisu mających, odniósł się Magistrat do wszystkich redakcyj czasopism z prośbą o nadesłanie wykazów swoich współpracowników. Ponieważ przygotowanie operatu wyborczego jest czynnością terminową, przeto proszeni jesteśmy o umieszczenie powyższej informacji w tym celu, ażeby zwrócić uwagę wszystkich redakcyj na ważność tej sprawy oraz prosić je o spieszne nadesłanie żądanych wykazów.

Z sądu. Trybunał po czterodniowej rozprawie w sprawie Konstantego Rogalskiego, uwolnił Rogalskiego od oskarżenia o występek lichwy i zbrodni gwałtu publicznego; natomiast uznał go winnym zbrodni oszustwa, przez nakłanianie do fałszywych zeznań, i skazał go na 3 miesiące więzienia, obostrzonego postem co 14 dni i na zapłacenie kosztów postępowania sądowego. Rogalski prosił o trzy dni namysłu.

Posiedzenie Rady miejskiej, z powodu braku kompletu, zostało we czwartek odwołanem.

Deputacja mająca się udać do Sejmu w myśl uchwały zapadłej na zgromadzeniu Stowarzyszenia katolicko-narodowego dnia 27 b. m., o tyle rozszerzoną została, że prócz już ogłoszonych pp. A. Stróżyńskiego i Gołąbia, zaproszono jeszcze pp. P. Kosobudzkiego, majstra ślusarskiego i P. Repetowskiego, majstra introligatorskiego.

Tow. cyklistów zawiadamia, że walne zebranie członków odbędzie się w tę niedzielę tj. 1 kwietnia o godz. 3 po południu w lokalu E. Klimka na I. piętrze, a nie jak poprzednio zawiadomiono w lokalu dawnej Turlińskiego.

Kolporterzy „Naprzodu“. Jak wiadomo odbywają się w kościele parafjalnym w Podgórzu ćwiczenia misyjne, a lud tysiącami gromadzi się w kościele, biorąc udział w nabożeństwie, słuchając gorliwie nauk i przystępując do Sakramentów. We czwartek podczas takiego nabożeństwa, gdy tysiące wiernych zgromadziło się w świątyni, dwóch wysłanników partji sosjalistycznej poczęło uwijać się pomiędzy wiernymi z paczkami „Naprzodu“ i przeszkadzając w nabożeństwie, rozdzielało modlącym się ten dziennik.

Jeżeli się zauważy, iż czytanie „Naprzodu“ zostało przez kościół zabronione, to rozdawanie tego pisma właśnie w kościele i to w czasie nabożeństwa, przedstawia się tem jaskrawiej. Kolporterzy zostali przyaresztowani; są to Stanisław Jabłoński, stolarz bez zatrudnienia i Józef Lounek, szewc z Pardubic w Czechach.

Photoplasticum przy ul. Brackiej l. 5. Dziś po raz ostatni Sjam i Transwaal. Od niedzieli Florencja („Tirenze la Bella“), wraz ze wszystkiemi arcydziełami.

P. Władysław Łoziński, znany zaszczytnie historyk i archeolog, otrzymał honoris causa tytuł doktora filozofji w uznaniu jego wybitnych zasług, położonych na polu piśmiennictwa. Dyplom doktorski będzie mu wręczony w najbliższą sobotę.

† **Jan Czarnowski.** Dnia 25 b. m. spoczął w Panu po długiem tułactwie jeden z ostatnich litewskich rozbitków Jan Czarnowski, znany wszędzie, gdzie go los rzucił, jako kierownik i szlachetny przyjaciel młodzieży. Urodził się w majętności rodzinnej na Litwie; nauki pobierał w Wilnie, skąd wyniósł hart ducha i miłość wszystkiego, co dobre i piękne, które go nie odstępowały do końca. Wyrzucony burzą 1863 roku na daleką północ, przebył tam lat kilka jako polityczny wygnaniec; — po uwolnieniu zaś osiadł na czas niedługi w Warszawie, skąd, mając zamknięty powrót do rodzinnej Litwy, przeniósł się do Lwowa. Tu w Zakładzie Ormian, pod kierunkiem ks. prałata Kajetanowicza, brał udział przez czas dłuższy w pracach tej pożytecznej instytucji. Gdy się zaś nadarzyła możność powrotu na Litwę, osiadł w Mińsku przy córce w szkole przez nią stworzonej, ale gdy ta zamkniętą przez rząd została, wrócił do Galicji, przebywając bądź w Krakowie, bądź we Lwowie — wszędzie, gdzie mu się nadarzyła sposobność służenia krajowi. „Idź i czyń!“ było mu dewizą życia. Ostatnim aktem jego ducha w kierunku przezeń obranym była odezwa do ukochanej dlań młodzieży, w którą duszę swą włożył. To też po długiem tułactwie i dłuższym jeszcze szeregu przeciwności twardego losu, Bóg mu dał spocząć i umrzeć wśród najbliższych serc, bo zacnej i ukochanej żony i córek, które mu były pociechą i chlubą, a z których jedna zasłynęła jako utalentowana na niwie literackiej autorka, druga, jako znakomita w zakresie pedagogji nauczycielka i kierowniczka młodzieży. Cześć jego pamięci!

Dyrekcja poczt i telegrafów zwraca z całym naciskiem uwagę korespondujących, że taksa za listy, przeznaczone do krajów zagranicznych, należących do pocztowego związku międzynarodowego (z wyjątkiem Niemiec, Serbji i Czarnogóry), od każdych 15 gra-

LEW HR. TOŁSTOJ.

WSKRZESZENIE.

ROMANS

(95) (Ciąg dalszy).

Ona była wtedy zakochana w przyjacielu brata, owym przedwcześnie zmarłym Nikoleńce Irtenjewie. Oboje bardzo go lubili i w nim, jak i w sobie te dobre zalety właśnie kochali, które w nich istniały, i które właśnie nawiązują serdeczne więzy między ludźmi.

Od tego czasu zmieniło się rodzeństwo bardzo na niekorzyść, on — z powodu złego prowadzenia się, ona — z powodu małżeństwa z człowiekiem, do którego czuła pociąg wszystkimi zmysłami, który jednak nietylko, że nie poważał tego, co dla niej i Dmitriego było najdroższem i w oczach ich uchodziło za świętość, lecz nawet nie umiał pojąć tego, tak, że całe jej dążenie do udoskonalenia się duchowego i staranie się być pożyteczną bliźnim i nieść im pomoc przypisywał tylko ambicji i żądzy popisania się przed światem.

Ragożyński był człowiekiem bez przodków i majątku, ale zręcznym w służbie karjerowiczem. Lawirując sprytnie między liberalizmem a konserwatyzmem, zbliżając lub przyłączając się zawsze do tego stronnictwa, które w danej chwili właśnie przyrzekało pomyślne wyniki dla utwierdzenia jego stanowiska, prócz tego — i to miało nadzwyczajne znaczenie — będąc w posiadaniu tego pewnego, nie dającego się określić „coś“, które go czyniło nader lubianym i bardzo pożądanym w świecie kobiecym, zrobił w sądownictwie, jako sędzia względnie świetną karjerę. Już nie pierwszej będąc młodości, zawarł za granicą znajomość z Niechludowami, pozyskał serce Natasi, która także nie była już podlotkiem i ożenił się z nią prawie wbrew woli jej matki, która ten związek córki uważała za mezaljans. Niechludow czuł prawie nienawiść do swego szwagra, chociaż sam przed sobą nie chciał tego przyznać, i uczciwie zwalczał to uczucie. Szwagier był mu antypatyczny przez swoje na wskroś ordynarne usposobienie, swoją zarozumiałą ograniczoność i — co najważniejsze — z powodu siostry, albowiem ona w bezgranicznem zaślepieniu i miłości do tej wcale nie bogatej natury, tak się pogrążyła, że dla niego mogła była poświęcić i zabić w sobie wszystkie ideały i lepsze porywy. Nie mógł przezwyciężyć nawet niechęci do dzieci Rogożyńskich, a gdy do uszu jego doszło, że Natasia jest w stanie błogosławionym, nie mógł się żadnym razem obronić pewnemu niemiłemu uczuciu, tak, jakgdyby ją ten człowiek, tak obcy dla nich wszystkich, zakaził czemś szkaradnem i wstrętnem.

Ragożyńscy przyjechali sami, bez dzieci — chłopczyka i dziewczynki — i stanęli w najlepszym hotelu. Natalja Iwanowna pojechała natychmiast do dawnego mieszkania matki, a kiedy tam brata nie zastała, lecz dowiedziała się od Agrafony Pietrownej, że wynajął umeblowane pokoje, wyszukała go w nowem jego mieszkaniu. Brudny stróż, którego spotkała w cuchnącym, ciemnym, oświetlonym wśród dnia olejną lampą korytarzu, oświadczył jej, że księcia nie ma w domu, ale na wyrażone przez nią życzenie, że chce bratu zostawić kilka słów, zaprowadził ją do mieszkania.

Wszedłszy do obu przez niego zamieszkanych, niewielkich pokoi, starannie je oglądnęła. We wszystkiem poznała tak dobrze znaną jej czystość i punktualność, była jednak zdziwiona tak niezwykłą u niego skromnością i prostotą urządzenia. Na biurku zauważyła dobrze sobie znany przyciskacz do listów z pieskiem z bronzu, uporządkowane teki, papiery i przybory do pisania, z dzieł prawniczych tomy o wymiarze kary, angielską książkę Henry George'e i francuską Tarde'a z tkwiącym w niej, również dobrze jej znanym nożem do papieru z kości słoniowej.

Usiadła przy stole i napisała parę słów do brata, w których go prosiła, aby w każdym razie jeszcze tego wieczora do niej przyszedł, potrząsła głową na to wszystko, co widziała i powróciła do hotelu.

W sprawie brata dwie główne okoliczności szczególnie ją zajmowały: jego zamierzone małżeństwo z Kasieńką, o czem już w domu słyszała, gdyż cały świat o tem mówił, i odstąpienie gruntów chłopom, co także już było ogólnie znane i co wielu uważało za krok politycznie bardzo niebezpieczny. Zamiar jego ożenienia się z Kasieńką podobał się z jednej strony Natalji Iwanównej. Podziwiała tę stanowczość i w niej poznawała znowu jego i siebie, jak oboje w dobrych dawnych czasach byli jeszcze przed jej zamążpójściem. Z drugiej strony ogarniało ją przerażenie, że brat ma się ożenić z tą szkaradną osobą. To ostatnie uczucie było silniejsze i choć bardzo dobrze wiedziała, że nie może sobie obiecywać pomyślnego wyniku, mimo to była zdecydowana użyć całego swego wpływu, aby go odwieść od tego rozpaczliwego kroku.

Druga sprawa, t. j. odstąpienie ziemi chłopom, mniej ją osobiście dotykała, ale jej mąż był bardzo tem oburzony i żądał z całą stanowczością od niej, aby wpłynęła na brata. Ignatij Nikiforowicz twierdził, że taki krok jest szczytem nielogiczności, lekkomyślności i braku zastanowienia się, któryby co najwyżej dał się wytłomaczyć, jeżeli to wogóle jest możliwe, żądzą popisania się i stania się popularnym.

— To jest krok graniczący wprost z szaleństwem — mówił, myślał już o kurateli, i żądał od swej żony, aby z powodu tych dziwacznych pomysłów poważnie z bratem się rozmówiła.

Gdy Niechludow powrócił do domu i na stole znalazł kartkę siostry, wybrał się natychmiast do niej. Już nastał wieczór. Ignatij Nikiforowicz wypoczywał w drugim pokoju, i Natalja Iwanowna sama przyjęła brata. Ubrana była w czarną jedwabną suknię z czerwoną wstążką na piersi; czarne jej włosy upięte były wysoko, podług najnowszej mody.

(Ciąg dalszy nastąpi).

mów wynosi 25 halerzy. Taksamo na 25 halerzy podwyższona została także należytość rekomendacyjna, należytość za recepisy zwrotne, za potwierdzenia wypłaty przekazów, za pisma wywiadowcze i za uwiadomienia o niedoręczalności posyłek.

Listy zwykłe do Niemiec, frankowane dziesięcio-halerzową marką, musiały dotychczas ważyć co najwyżej 15 gramów. Otóż od 1 kwietnia waga maksymalna listów do Niemiec będzie taka sama jak w Austro-Węgrzech, tj. może dochodzić do 20 gramów.

Galic. dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego i kierownika urzędu pocztowego w Tłustem, Leopolda Pabla, na własną prośbę z Tłustego do Tarnopola.

Gazeta pocztowa. Z powodu w toku będącej regulacji płac funkcjonarjuszów pocztowych i nowej organizacji służbowej, pierwszy numer „Gazety pocztowej" wyjdzie dopiero 1 maja b. r. Tendencyjnie rozsiewane wieści o zaniechaniu wydawnictwa i rozbiciu się komitetu redakcyjnego są z gruntu fałszywe.

Wybór posła do Rady państwa po drze Bilińskim z okręgu miast Stanisławów-Tyśmienica rozpisało Namiestnictwo na 15 ty maja.

Dla jadących na odpust do Kalwarji Zebrzydowskiej. Celem ułatwienia podróży na tegoroczny kwietniowy odpust w Kalwarji Zebrzydowskiej, będą wydawane w czasie od 7 do 13 kwietnia b. r. włącznie na tutejszych stacjach: w Zwardoniu, Soli, Rayczy, Milówce, Węgierskiej Górce, Żywcu, Hucie Fryderyka, Jeleśny, Oświęcimin i Dworach bilety III klasy po zniżonych cenach do Kalwarji, zaś w dniach 13 i 14 kwietnia r. b. w Kalwarji do powyższych stacyj z powrotem. Ceny tych biletów podane są w ogłoszeniach znajdujących się w dotyczących urzędach stacyjnych.

Z Tarnowa pisze nasz korespondent (Prawdomowny): Dnia 25 b. m. odprawionem zostało uroczyste nabożeństwo w kościele N. P. Marji na Burnie, w celu uproszenia błogosławieństwa Bożego dla działalności stronnictwa katolicko-narodowego, w którem wzięła udział liczna publiczność, wydział okręgowy wspomnianego stronnictwa, oraz członkowie należący do niego, wraz ze swemi rodzinami, dalej wszystkie stowarzyszenia katolickie, cechy z chorągwiami, bractwa kościelne ze światłem. Nabożeństwo celebrował ks. kanonik dr Tylka, kazanie zaś wypowiedział ks. dr Górka, profesor historji kościelnej w seminarjum duchownem w Tarnowie. Podniosłe kazanie na tle miłości Boga i Ojczyzny wywarło potężne wrażenie na zgromadzonych, zwłaszcza ustępy piętnujące zgubną działalność stronnictw liberalnego, ludowego w obecnem stadjum, stojałowczyków, socjalistów, oraz ich pism. Nigdy jeszcze z ambony nie padły słowa takiej prawdy w kwestji żydowskiej, jak wtedy. Kaznodzieja całkiem słusznie zaznaczył, że mrzonki dawne o asymilacji narodowej żydów należą do przeszłości, obecnie zachodzi obawa, że bardzo łatwo my Katolicy i Polacy staniemy się żydami, jeśli nie spotęgujemy tej siły w sobie odpornej, religijnej i narodowej. Kazanie to postanowił wydział okręgowy stronnictwa katolicko narodowego opublikować. Po nabożeństwie udał się wydział, celem przedstawienia się, do JE. najprzewielebniejszego ks. biskupa Łobosa, który z wrodzoną mu uprzejmością i łaskawością takowy przyjął, zachęcił do gorliwej a wytrwałej działalności, poczem udzielił swego błogosławieństwa pasterskiego.

Pożary. W Kobyłowłokach, w pewiecie trembowelskim wybuchł w ostatnich czasach pożar, niszcząc 7 zagród włościańskich, wartości 3980 koron. Przyczyny pożaru dotąd nie zbadano.

W Czarnym Dunajcu powstały pożar z szopy Reginy Skupień zniszczył wszystkie zabudowania Skupieniowej wartości 1000 koron, a przeniósłszy się na sąsiednie domostwo Jana Jakubczaka zniszczył także i to częściowo, wyrządzając szkodę na przeszło 2000 koron. Przyczyną pożaru w tym wypadku było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

W dzień św. Józefa około godziny 9 rano wybuchł z niezbadanej dotąd przyczyny pożar w Surochowie (pow. Jarosław) i zniszczył 5 gospodarstw włościańskich, wyrządzając szkodę nigdzie nie ubezpieczoną w wysokości 6000 koron. Przybyła straż ogniowa z Jarosławia zdołała dopiero około południa zlokalizować ogień, który przy panującym wichrze zagrażał całej miejscowości.

Wiec delegatów austr. Izb adwokackich, obradujący w Wiedniu, przyjął rezolucję, domagającą się uchylenia różnych niedogodności przy zastosowaniu nowej procedury cywilnej. Rezolucja ta wyraża ubolewanie z powodu nieprzyjaznego tu i ówdzie traktowania adwokatów, uskarża się na lekceważenie funkcyj adwokackich, określa bliżej prawa adwokatów, użala się z powodu zagrażającego prawom adwokatów i stron rozporządzenia o wyznaczaniu kosztów, domaga się zniesienia przepisów o karach porządkowych za pieniactwo przeciw adwokatom, a w końcu dostatecznego powiększenia posad sędziowskich przy najwyższym trybunale sądowym.

Z Rzymu donoszą: Bogata baronowa Giandinoto została w pałacu swoim w Grammichele pod Katanją przez bandytów napadnięta i skrępowana. Zabrano jej 200.000 lirów i kosztowności. Zbrodniarze zdołali uciec.

Skazani za „zde!"

BERNO 30 marca. (Tel. B. Kor.). Na posiedzeniu Sejmu morawskiego bar. Prażak i towarzysze wnieśli interpelację w sprawie zasądzonych przez sąd wojskowy w Bernie w dniu 6 grudnia z. r. osób za przewinienia, popełnione słowem „zde!" przy zebraniu kontrolnem w Gaya.

Interpelanci zapytują, czy namiestnik jest skłonny działać w tym duchu, aby rewizja w sprawie karnej przeciw wymienionym w interpelacji osobom przez najwyższy sąd wojskowy przeprowadzoną została z jaknajwiększym pośpiechem, ewentualnie, aby wszyscy skazani, którzy już od dnia 4 listopada znajdują się w więzieniu, przedstawieni zostali do amnestji.

Przesilenie parlamentarne w Rzymie.

RZYM 30 marca. (Tel. B. Kor.). Odbyło się tu zgromadzenie większości parlamentarnej, w którem wziął udział prezes ministrów Pelloux oraz 237 deputowanych.

Prezes min. Pelloux powitany został żywymi oklaskami; oświadczył on, że w pierwszym rzędzie jest koniecznością przywrócenie normalnych stosunków parlamentarnych. Będzie to w najbliższych dniach możliwe, gdy zaprowadzony zostanie nowy regulamin, gwarantujący normalne funkcjonowanie parlamentu.

Minister wezwał większość do wytrwania. Kilku deputowanych przemawiało w duchu pojednawczym.

Walka Francuzów z Arabami.

PARYŻ 30 marca. (T. B. K.) „Figaro" i „Libre Parole" otrzymują depeszę z Algieru, według której Francuzi po żywej walce zajęli miejscowość Inghar.

Po stronie francuskiej padło 2 oficerów i 10 żołnierzy. Sześciuset Arabów miało zginąć, 1000 jest rannych, 500 zabrano do niewoli.

Wyrok rozjemczy.

BERNO 30 marca. (T. B. K.) Zapadł wczoraj wyrok sądu rozjemczego w sporze pomiędzy Anglją a Portugalją co do zatoki Delagoa. Sąd rozjemczy przyznał Portugalji wszystkie prawa do zatoki, polecając rządowi portugalskiemu zapłacenie Anglji 15,314 000 milreisów.

LONDYN 30 marca. (T. B. K.) Panuje tu wielkie niezadowolenie z powodu wyroku rozjemczego, wydanego w sprawie o Delagoa. Dzienniki stwierdzają, że tego rodzaju wyroki szkodzą stanowczo idei sądów rozjemczych.

Z placu boju.

LONDYN 30 marca. (Tel. pryw.)

„Morning Post" donosi z Mafeking z 15 b. m.: Ostrzeliwanie angielskich pozycyj trwa dalej. Boerowie wytężają wszystkie siły, aby przeciągnąć na swoją stronę tubylców.

„Daily Telegraph" donosi z Ladysmith z 26 b. m.: 20.000 Orańczyków pilnuje dziewięciu wąwozów w górach Smoczych. Są wiadomości, że Boerowie cofnęli swoje ciężkie działa z Biggarsberg i nie mają zamiaru zająć tamże stanowiska.

„Daily News" donoszą z Kapsztadtu z 26 b. m.: Lord Roberts przybywa tu, aby się widzieć ze swoją małżonką. Zdaje się rzeczą nieprawdopodobną, aby dalszy pochód Robertsa miał się rozpocząć przed upływem miesiąca kwietnia. Jenerał Clements posuwa się w czterech kolumnach ku Bloemfontein.

„Times" donoszą z Laurenço-Marquez, że w kopalniach Crown Reef Robinson i Landlaagte podłożono już dynamit, aby zniszczyć ewentualnie, tak maszynerje, jak i szyby.

Lord Methuan powrócił z Dystryktu Barkley. Wojska jego stoją w Lykostong, gdzie nadszedł rozkaz Robertsa, wstrzymujący pochód i wzywający Methuana do powrotu.

LIBEREC 30 marca. (Tel. B. Kor.) Izba handlowa liberecka zwróciła się do prezesa ministrów, ministra handlu i ministra rolnictwa z telegraficzną prośbą o zwołanie ankiety, któraby się zastanowiła nad środkami ochronnemi, jakie przedsięwziąć należy, ażeby zapobiedz uchwalonemu przez gwarectwo podwyższeniu cen węgla, bardzo dotkliwemu dla przemysłowych przedsiębiorstw, a nawet wręcz zagrażającemu ich egzystencji.

WIEDEŃ 30 marca. (Tel. B. Kor.) Cesarz przyjął na osobnej audjencji byłego pierwszego radcę niemieckiej ambasady w Wiedniu, a obecnie niemieckiego ambasadora i radcę ministerstwa spraw zagranicznych księcia Maksymiliana Lichnowsky'ego.

RZYM 30 marca. (Tel. B. Kor.) Papież przyjmował we czwartek byłego premiera austrjackiego ks. Franciszka Thuna i jego brata Jarosława z rodziną.

BERNO 30 marca. (Tel. B. Kor.) Rada narodowa w Szwajcarji odrzuciła wniosek o wprowadzenie złotej waluty, skoro Rada związkowa oświadczyła, że wniosek jest nie na czasie. Projekt ustawy w tej mierze już wygotowano, ale można go będzie dopiero wtedy przedłożyć, kiedy Szwajcarja wystąpi z łacińskiego związku monetarnego, do czego dzisiaj nie ma powodu.

KALKUTA 30 marca. (Tel. B. Kor.) Biuro Reutera donosi, że liczba zmarłych na dżumę wynosi 217. We wtorek zachorowało znowu 157 ludzi; w tymże dniu ogólna liczba zarażonych wynosiła 301.

BOCHNIA, dnia 29 marca.

Dziś płacono za 100 klgr. netto: Pszenicę od 14·— kor. do 15·— kor., żyto od 11·— k. do 12·50 k., jęczmień od 12·— k. do 13·— k., owies od 10·— k. do 10·50 kor., kukurydzę od 12·— k. do 13·—, groch od 14·— k. do 18·— k., fasolę od 16·— kor. do 20·— kor., tatarkę od —·— k. do —·— k. proso od —·— k. do —·— k.. bób od 12·— k. do 13·— k., konicz od 100·— k. do 160·— k., ziemniaki od 4·— k. do 4·20 k., słomę od 2·40 k. do 2·80 k., siano od 4·40 k. do 4·80 k., masło za 1 kilo od 2·00 k. do 2·10 k., jaja za kopę od —·— k. do 2·20 k.

Na targ zwierzęcy spędzono: Bydła 496, koni 751, świń 1192 i płacono za 100 klgr. żywej wagi: bydło od 38 kor. do 40 kor., świnie od 56 k. do 60 k., konie za sztukę od 30 k. do 400 k.—

Następny jarmark odbędzie się dnia 12 kwietnia.

Magistrat miasta Bochni.

Sprawozdanie targowe

Ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie, ul. Kopernika 7.

Targ lwowski 28 marca 1900.

Targ ożywiony. Ceny żywego towaru: od 56 do 62 k. za 100 klgr. żywej wagi.

Cena mięsa w rzeźni: przednie 1·00—1·14 kor., tylne 0·94—1· kor.

Targ wiedeński 26 marca 1900 r.

Z powodu słabszego spędu o prawie 1200 sztuk targ lepszy. Ogólny spęd 4204 Wołów opasowych 3490 sztuk, między tymi galicyjskich 580. Płacono za galicyjskie woły prima od 68—73 koron, za secunda od 62—68 kor., za tertia od 56—68 kor. za 100 klgr. żywej wagi.

Targ pragski 26 marca 1900.

Ogólny spęd 715 sztuk wołów opasowych, między tymi galicyjskich 424 sztuk. Płacono za galicyjskie woły średnie od 60 do 66 kor., za krowy od 48 do 58 kor., za buhaje od 60 do 68 koron za 100 kilogramów żywej wagi.

Targ zły.

Spółka Wydawnicza Polska

w Krakowie

poleca następujące — przeważnie najnowsze dzieła:

Ceny w koronach. *Ceny w koronach.*

Antoniewicz Karol ks. **Poezye świeckie i religijne,** trzecie wydanie kor. **4,** w ozdobnej oprawie . . . . kor. **6·—**

Bąkowski Klemens Dr. **Posażna panna,** opowiadanie humorystyczne, kor. **2·80,** w oprawie płóciennej . . . . kor. **4·—**

Berg M. W. **O powstaniu polskiem 1863 r.** Tłómaczenie z rosyjskiego oryginału, wydanego kosztem rządu, a następnie doszczętnie zniszczonego. 3 obszerne tomy z albumem 60 autentycznych portretów i scen z tej epoki, broszurowane kor. **16,** w oryginalnej oprawie płóciennej kor. **18,** w bardzo wykwintnej opr. w półskórek kor. **26.** Jestto jedna z najbardziej zajmujących i najdonioślejszych publikacyj, jakie się w ostatnich czasach pojawiły.

Bilczewski J. ks. Prof. Uniw. **Eucharystya.** Wydanie luksus. z rycin. kor. **10,** w opr. kor. **12·—**

Borowski Skarbek J. **Juliusz Kossak, jego życie i działalność,** z portretem Kossaka, w stroju rycerza pancernego . . . . kor. **3·—**

Brückner Dr. A. **Taniec Rzeczypospolitej Polskiej,** szkic historyczny z dwoma rycinami . . . . kor. **1·20**

Chotkowski ks. Prof. Uniw. **Dzieje zniweczenia Unii Kościoła** na Białorusi i Litwie. kor. **3·20,** w oprawie . . . . kor. **4·—**

Ciechanowski Dr. Stan. **Dżuma,** zapobieganie i leczenie . . . . kor. **—·80.**

Czołowski Aleks. Dr. **Odpowiedź rabinowi lwowskiemu.** Dr. Caro w sprawie „mordu rytualnego" . . . . kor. **—·50**

Daszyńska-Golińska Z. Dr. **Własność rolna w Galicyi,** studyum statystyczno-społeczne z 2 mapami (odbitka z „Ateneum") . . . kor. **1·20.**

Dunajewski J. (b. minist.). **Mowy w sejmie, radzie państwa i ministeryalne.** 2 obszerne tomy . . . . kor. **16·—**

Dzieduszycki Wojciech. **Wiek XIX,** pogląd na tę epokę, wypowiedziany w odczycie publicz. kor. **—·40**

Fogazzaro Antonio. **Dawny światek.** (Piccolo mondo antico). Tłomaczenie rozgłośnej powieści znakomitego pisarza włoskiego . . . . kor. **4·—**

Gide Karol. **Zasady ekonomii.** Wydanie drugie, znacznie rozszerzone i uzupełnione przez Prof. Dra W. Czerkawskiego. Oprawne w płótno kor. **10,** w półskórek . . . . kor. **12 —**

Najlepsza z istniejących w tym kierunku prac. a oparta na katolickich zasadach.

Gloger Z. **Geografia historyczna ziem Polskich.** 387 stron z 64 rycinami kor. **5.—,** w oprawie starannej . . . . kor. **6·—**

Dzieło to zapełnia dotkliwą w literaturze lukę. Zawiera też histor.-geogr. opis wszystkich dyecezyj i klasztorów w Polsce.

Golian Zygmunt ks. **Listy,** Serya I. wydanie drugie . . . . kor. **3·—**

— **Listy duchowne,** (serya nowa). wiernie odpisane z oryginałów, za zezwoleniem osób, do których były pisane, str. 314, z portr. autora kor. **4·—** Na papierze lepszym w starannej oprawie kor. **6·—**

Gołba ks. Fr. **Sześć pieśni biblijnych,** w przekładzie pol. z komentarzem, . . kor. **2·—**

Górski Antoni, Prof. Uniw. Jagiell. **Warunki gospodarcze dzierżaw angielskich.** . . . . kor. **1·20**

— **Walka z drożyzną.** . . . . kor. **1·—**

Górski K. M. **Biblioman,** nowela, odznaczona na konkursie . . . . kor. **—·60**

Górski Piotr (poseł do rady państwa). **Mowa o potrzebie naprawy urządzeń w kraju,** wypowiedziana w Sejmie 24-go marca 1899 roku . . . . koron **—·60**

— **Co robić dla sanacyi kraju.** kor. **—·60**

„Homiletyka", miesięcznik poświęc. kaznodziejstwu i życiu duchownemu. Rocznik I-szy, 12 poszytów . . . . kor. **22·—**

Jaroszyński Edward. **Katolicyzm socyalny.** (Treść: Przed encykliką „Rerum novarum". — Ta encyklika i jej wpływ. — Interwencya państwowa. — Organizacya pracy). . . . . kor. **3·20**

Ks. W. Kalinka. **Dzieła:** Tom I. i II. **Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta.** kor. **7·20,** w oprawie . . . . kor. **9·20** Tom III. i IV. **Pisma pomniejsze,** treści historycznej. kor. **7·20,** w oprawie . . kor. **9·20** Tom V—IX. **Sejm czteroletni,** 5 tomów kor. **15·40,** w oprawie . . . . kor. **20·—** Tom X. **Galicya i Kraków pod panowaniem austryackiem.** kor. **5,** w opr. kor. **6·—**

— **Rozmyślania o męce Chrystusa Pana,** drugie wydanie, kor. **1,** w opr. kor. **1·40**

Kallenbach Józef, Prof. Uniw. **Adam Mickiewicz,** dwa spore tomy z 4 rycinami kor. **10·—** w pięknej oprawie w płótno . . . . kor. **12·40**

Karbowiak Antoni Dr. Prof. **Krakowska szkoła katedralna** w wiekach średnich, k. **1·20**

— **Szkoły dyecezyi chełmińskiej** w wiekach średnich . . . . kor. **3·—**

— **Brak nauczycieli** w szkołach średnich i środki zaradcze . . . . kor. **1·—**

Kętrzyński W. Dr. **O Słowianach mieszkających niegdyś między Renem a Łabą,** Salą i Czeską granicą z 7 mapami kor. **3·—**

Kołaczkowski Klemens, jenerał. **Wspomnienia** od roku 1793 do r. 1820, z 17 rycinami, 3 tomy po kor. **2·40,** w oprawie po . . . . kor. **3·20**

Korolenko Włodzimierz. **Z Sybiru.** (Obrazki powieściowe kor. **4,** w oprawie . . . . kor. **5·—**

— **Niewidomy muzyk.** Powieść. kor. **2·—** Pierwsze w języku naszym, staranne przekłady tych arcydzieł przyjaznego nam autora.

Kostomarow M. J. **Kudejar,** powieść historyczna ze strasznej epoki rządów Iwana Groźnego, k. **4·—** W oprawie . . . . kor. **5·—**

Kowerska Zofia. **Powieści.** (Dla Anusi. — Z życia Jasia. — Na noclegu. — Wydaloua). kor. **3·20** W oprawie . . . . kor. **4·—**

Krotoski Dr. K. **Savonarola** w świetle najnowszych badań . . . . kor. **—·60**

— **Nowiny historyczne.** . . . kor **—·60**

— **Z najnowszych badań historycznych.** . . . . kor. **—·60**

Książeczka do modlitwy dla mężczyzn z inteligencyi przez *Z. B. M.* świeżo, b. starannie wydana; papier i format ozdobne: tekst polski i łaciński, aprobata Księcia-Biskupa krakowskiego. — Oprawna giętko w płótno gładkie. brzegi czerw. kor. **2,** w skórkę kor. **3·20,** w prawdziwy szagren . . . . kor. **4·80**

Lachner Fr. Prof. **Ornament roślinny w sztuce** współcz. zastosow. do przemysłu. k. **—·80**

Lejkin A. N. **Kędy pomarańcze dojrzewają,** humorystyczny opis podróży Rosyan po Włoszech . . . . kor. **3·20**

Pełne humoru opowiadanie to polecamy wszystkim. którzy chcą serdecznie się uśmiać. Rzecz przypomina pod pewnym względem słynne opowiadanie Stinde'go: „Die Familie Buchholz".

Lepszy Leonard. **Lud wesołków w dawnej Polsce.** . . . . kor. **2·—**

Treść w skróceniu: Przeżytki pogaństwa w obrzędach i zwyczajach, tudzież humor ludowy. — Misterya. — Żacy w roli wesołków. — Wesołkowie zawodowi. — Konik zwierzyniecki. — Błazny i t. d.

Jedyna w tym rodzaju praca w literaturze naszej.

Lubecki Kazimierz. **Poezye.** . . . . kor. **1·70**

Madeyski Stanisław. **Sprawozdanie poselskie** 1899 r. . . . . kor. **—·80**

Manteuffel G. **Dorpat i były Uniwersytet dorpacki.** . . . . kor. **4·—**

Markiewicz Bronisław ks. b. prof. seminar. duch. **O wymowie kaznodziejskiej** str 543 kor. **6,** w starannej oprawie . . . . kor. **10·—**

Dzieło to wypełnia dotkliwą w literaturze naszej lukę, traktuje rzecz jasno, wyczerpująco.

Maryan z nad Dniepru. **Dzieje ojczyste aż po najnowsze czasy,** objaśnione 132 illustracyami. Okładka przepysznie wykonana w 6 kolorach z motywami historycznymi. Broszurowane kor. **4,** ozdobnie oprawne . . . . kor. **5·20**

Mickiewicz Adam. **Wybór listów,** . kór. **4·—** W oprawie . . . . kor. **5·—**

Morawski Maryan ks. Prof. Uniw. **Filozofia i jej zadanie.** Wydanie trzecie. Tom o 440 stronicach kor. **6,** w oprawie . . . . kor. **7·60**

Morawski Zdzisław. **Z dziejów Wenecyi** w wieku XV . . . . kor. **2·40**

Mycielski Jerzy Dr. **Sto lat dziejów malarstwa w Polsce,** 1760—1860. Wydanie drugie . . . . kor. **10·—**

Neumanowa Anna. **Legendy i baśnie Wschodu.** kor. **1·20,** w oprawie . . . . kor. **2·—**

Pamiętniki Murawiewa „Wieszatela" 1863—1865, tłómaczone z rosyjskiego. z przedmową St. Tarnowskiego, z 16 rycinami, kor. **3·—** W oprawie . . . . kor. **4·—**

Paszkowski Franciszek (jenerał z r. 1831). **Książę Józef Poniatowski,** jego życie i działalność. Wydanie bardzo wykwintne z 27 rycinami kor. **2·40,** w oprawie . . . . kor. **3·20**

Ks. Biskup Pelczar. **Kazania na uroczystości i święta Najśw. Maryi Panny,** 2 obszerne tomy . . . . kor. **8·—**

— **Rozmyślania o życiu kapłańskiem.** Wydanie drugie, pomnożone, 2 tomy . kor. **12·—**

— **Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickiem,** 3 tomy k. **10·80** W starannej oprawie . . . . kor. **14·40**

— **Rozmyślania o życiu zakonnem** dla zakonnic, str. 450 . . . . kor. **6·—**

— **Życie duchowne czyli doskonałość chrześcijańska,** według najcelniejszych mistrzów duch. Wydanie 5. Dwa tomy . . kor. **7·—**

Piekosiński Fr. Dr. **Pieczęcie polskie wieków średnich,** część I-sza., doba piastowska, z kilkuset pięknemi rycinami . . . . kor. **10·—**

Piekosiński Fr. Dr. **Heraldyka polska wieków średnich** . . . . kor. **15·—**

Autor podaje tu wyczerpujący opis wszystkich znanych mu, naszych i średniowiecznych herbów (z rycinami).

— **Herbarz rycerstwa W. X. Litewskiego,** przedrukowany ze słynnego rękopisu X. Kojałowicza z rycinami herbów . . kor. **13·—** W bardzo starannej i ozdobnej oprawie kor. **16·—**

Pieśni i marsze wojska polskiego. Tekst i muzyka, ozdobne wydanie z illustr. k. **4·—** Kartonowane . . . . kor. **4·80** W przep. okładce, wedle akw. Kossaka . kor. **6·—**

Składają się na to wydanie dwa zeszyty. z których jeden zawiera tekst znanych i zapomnianych już może pieśni obozowych z końca XVIII i początku XIX wieku, drugi podaje melodyę, ułożoną na jeden i dwa głosy z tow. fortepianu.

Popiel Paweł Dr. **Uwagi nad Odrodzeniem** z powodu dzieła Juliana Klaczki . . . kor. **1·—**

— **W sprawie reformy szkół średnich,** . . . . kor. **1·—**

Poroszin J. **Nowele.** (Przed burzą. — Stróż nocny). . . . . kor. **1·60**

Nowele te należą do najlepszych utworów poczytnego dziś autora rosyjskiego.

Portrety i sceny z epoki powstania 1863 r., 60 rycin odbitych na wytwornym papierze . . . . kor. **1·20**

Rzepiński St. **Grecya,** wspomnienia z podróży odbytej na wiosnę w r. 1896 . . . . kor. **1·—**

Sarnecki Zygm. **Historya literatury francuskiej,** ułożona podług najświeższych źródeł i opracowań obcych. obszerny tom . . kor. **6·—** W oprawie . . . . kor. **7·—**

Sewer. **Bajecznie kolorowa,** pow. na tle życia artystów krakow., kor. **3,** w oprawie kor. **4·—**

— **W kleszczach, Magdusia,** dwie nowelle, kor. **3·20,** w oprawie . . . . kor. **4·—**

Słowacki Juliusz. **Dzieła.** Wydanie zupełne w 6 tomach, opraw. ozdobnie w płótno we 2 tomy k. **4·40**

Sokołowski Maryan Dr. Prof. Uniw. **Studya i szkice z dziejów sztuki i cywilizacyi.** Str. 531, w tekscie 47 prześlicznie odbitych. autentyczuych rycin, kor. **9,** w opr. płóc. k. **10·—** Oprawne w półskór. franc. . . . . kor. **12·—**

Starowieyski Fr. ks. **Wieczory nad Adryatykiem,** pogadanka o sprawach kościelno-politycznych . . . . kor. **1·20**

Steuert L. **Zwierzę domowe w stanie zdrowym i chorym,** wskazówki utrzymywania, ochrony ~~i leczenia~~ koni, bydła, owiec, świń psów i drobiu; tłomaczył Dr. M. Pańkowski, prof. szk. rol. w Dublanach, z 298 rycinami, opr. k. **6·—**

Studziński Cyryl Dr. **Z za kulisów szyzmatyckiej propagandy.** . . . kor. **1·—**

Rzecz osnuta na podstawie senzacyjnych listów Łebedyńcewa, dyrekt. nauk. dyrekcyi w Chełmie.

Szajnocha Wł. Dr. **Die Petroleumindustrie Galiziens.** . . . . kor. **1·—**

Tarnowski Stanisław. **Matejko,** życiorys i działalność mistrza. Całe dzieło w okazałym formacie obejmuje 562 stron druku, 122 rycin i winiet, przepysz. obitych na brystolu. Cena kor. **30,** oprawne na sposób francuski w półsk. . . . . kor. **36·—**

— **Henryk Sienkiewicz.** Historya rozwoju zawodu pisarskiego, zestawiona w 25-letni jubileusz. jego działalności, kor. **4,** w oprawie . kor. **5·—**

Tolstoj Leon hr. **Anna Karenina,** powieść tłomacz. z 7 wydania oryginału. trzy tomy kor. **10·—** W oprawie . . . . kor. **13·—**

Trapszo Anastazy, b. dyr. szkoły dramat. Warsz. **Podręcznik sztuki dramatycznej** dla artystów i amatorów . . . . kor. **3·60**

Tretiak J. Prof. Uniw. **Cześć Mickiewicza dla Najśw. Panny.** Wydanie drugie, powiększone, z 10 rycinami, kor. **1·50,** na papierze kredowanym . . . . kor. **2·—**

— **Puszkin i Rosya,** z portr. Puszkina, k. **1·—**

Wybór anegdot, zawierający przeszło 3600 najlepszych pouczających anegdot, dowcipów, pieśni i wierszy o kobietach, sędziach, lekarzach, z życia duchownych, wojskowych. studentów i t. d., k. **5·—**

Wyspiański St. **Klątwa,** tragedya. . . kor. **2·—**

— **Legenda,** baśń dramatyczna z pierwotnych dziejów Polski . . . . kor. **1·—**

— **Lelewel,** dramat w 5 aktach, . . . kor. **2·—**

— **Meleager,** tragedya, ... kor. **1·—**

Zaleskiego Bohdana dzieła pośmiertne, (Poezye i inne utwory) z przedmową St. Tarnowskiego. 2 tomy . . . . kor. **2·—** W bardzo ozdobnej oprawie . . . . kor. **3·60**

Z bibliotek rosyjskich. I. Ces. biblioteka publiczna w Petersburgu. II. Biblioteki duchowne w Kijowie. . . . . kor. **1·60**

Żmigrodzki Michał. **Krótki zarys historyi sztuki.** Część I. . . . . kor. **3·20**

Wielebnemu Duchowieństwu dostarczamy chętnie na spłatę w ratach miesięcznych.

Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni. — Odwrotnie wysyła SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA w Krakowie.

Właścicielka i wydawczyni Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny Kazimierz Ehrenberg. Druk W. Korneckiego w Krakowie.